

Stefania Dziecielewska-Machnikowska*

WYKSZTAŁCENIE I ZAWÓD
W SYSTEMIE WARTOŚCI RODZICÓW-ROBOTNIKÓW

Uwagi wstępne

Wybór zawodu związany jest ściśle z wyborem poziomu i charakteru wykształcenia, a to ostatnie jest wypadkową wielu nakładających się czynników, do których zaliczyć należy: 1) uzdolnienia; 2) pracowitość; 3) motywację; 4) chęć do nauki; 5) pożądaną rolę w życiu; 6) ambicje, aspiracje; 7) wiedzę o zawodach i ich prestiżu; 8) warunki materialne uczniów; 9) środowisko rodzinne, jego aspiracje i życzenia, cele, zainteresowanie rodziców sprawami dzieci.

W opracowaniu przedstawione zostaną aspiracje środowiska rodzinnego w stosunku do dzieci poprzez analizę życzeń rodziców: ojców i matek - robotników, dotyczące poziomu wykształcenia oraz zawodów, które chcieliby, aby ich dzieci wykonywały. Badania przeprowadzono w zakładach przemysłu papierniczego w Łodzi i Kostrzynie w 1978 r. oraz wśród włóknienic łódzkich w latach 1976-1977. Do analizy wybrano robotnice włóknienic, które miały co najmniej jedno dziecko w wieku do lat 14. Zasady tej nie przestrzegano w doborze respondentów zatrudnionych w przemyśle celulozowo-papierniczym. Dobór ten w zasadzie nie miał wpływu na wynik badań.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że badania przeprowadzono jedynie wśród robotników, ponieważ wyniki, których w

* Profesor, dr habil. w Instytucie Socjologii UŁ, kierownik zespołu zajmującego się badaniami socjologii zawodów i pracy kobiet.

tym opracowaniu nie omawiamy, wskazując na godną uwagi w kwestii wyboru zawodu prawidłowość, charakterystyczną dla współczesnego społeczeństwa, a będącą wynikiem zmian społeczno-gospodarczych i świadomościowych.

Wartości pożądane

Przedmiotem analizy nie jest system wartości w ogóle - problematyka ta jest przedmiotem zainteresowania wyodrębniającej się w socjologii dyscypliny lub organizowanych celowo badań - ale miejsce wykształcenia, prestiżu, dobrobytu w układzie wartości pożądanych przez robotników w odniesieniu do swoich dzieci. Rzecz oczywista, że wartości pożądane nie są równoznaczne z realizowanymi, ponieważ jest to uzależnione od czynników obiektywnych i subiektywnych; wskazują one jednak na hierarchię uznawanych przez robotników wartości, na ich oczekiwania wobec własnych dzieci, a także na stosunek do pracy fizycznej w ogóle, na mniemanie co do miejsca, jakie sami zajmują w życiu społecznym kraju. Nie pozostawiono rodzicom zupełnej swobody w wypowiedzianiu własnych przekonań, prosząc o wybór tych spośród podanych wartości, które chcieliby, aby dzieci osiągnęły przede wszystkim. Podano następujące wartości: wykształcenie wyższe od posiadanego przez respondentów, szybkie usamodzielnienie się, podjęcie pracy zarobkowej, uzyskanie wysokich zarobków, uzyskanie szacunku nie związanego z dobrobytem materialnym.

Wartością pożądaną przez zdecydowaną większość robotników jest wykształcenie. Włóknienki w 84,0%, a pracownicy przemysłu celulozowo-papierniczego w 71,9% chcieliby, aby ich dzieci przede wszystkim uzyskały wyższe, niż oni sami posiadają, wykształcenie. Wykształcenie dzieci jest wartością pożądaną częściej przez matki, i to szczególnie pracownice przemysłu włókienniczego. Przyczyny znacznej różnicy w wyborze wykształcenia jako wartości naczelnej z pożądanych nie można upatrywać jedynie w cesze biologicznej, jaką jest płeć, czy szukać jej w psychicznym związku matek z dziećmi i biorącym się stąd bardziej bezkrytycznym stosunku do nich. Wynika ona także z usytuowania zakładów, w których prowadzono badania. Robotnicy (mężczyźni i kobiety) Łódzcy częściej aniżeli kustrzyńscy chcieliby, aby ich dzieci zdobywały

wykształcenie. Występują zatem różnice nie tylko branżowe, ale i regionalne. Łódź, wielki ośrodek miejski i kulturalny, miasto wyższych uczelni, ważny ośrodek naukowy, stwarza wzory zachowań, ale i warunki, w których można je realizować, przede wszystkim poprzez liczbę szkół średnich i wyższych, czego małe przygraniczne miasto Kostrzyń nie zapewnia. Wzory pożądane są w takim przypadku silnie stymulowane warunkami sprzyjającymi ich realizacji i zapewne część osób pod wpływem realiów organizuje swoje życie i kształtuje życzenie. Pozostając przy wartościach preferowanych, nie analizując tej sprawy dokładniej, warto wskazać, że szybkiego usamodzielnienia się dzieci życzyło sobie 6,0% włóknieniarzek oraz 5,4% pracowników przemysłu papierniczego, w tym ponad 9,0% mężczyzn i 4,8% kobiet. Robotnikom, generalnie rzecz biorąc, nie zależy na szybkim usamodzielnieniu się dzieci, na co niewątpliwie ma wpływ – oprócz wysokiej oceny wykształcenia sytuacja ekonomiczna rodzin robotniczych oraz materialna pomoc państwa w zdobywaniu wykształcenia.

Wyraźnie polaryzuje się zbiorowość robotników w stosunku do wartości, jaką jest uznanie społeczne nie związane z dobrobytem. Około 1/5 część pracowników przemysłu papierniczego życzyłaby sobie uznania – szacunku do swych dzieci, w tym 20,8% kobiet i 21,8% mężczyzn, ale 22,4% kobiet i 23,0% mężczyzn zatrudnionych w Kostrzynie, co oznacza, że łożenie na tę wartość wskazują rzadziej. Natomiast włóknienarki w sposób zaskakujący, zupełnie nieoczekiwany, wskazują na nią jedynie w 3,3%. Zdajemy sobie sprawę, że w wielkim mieście, w wielkich zakładach przemysłowych, człowiek pozostaje anonimowy, że trudniej mu zdobyć szacunek. Może w mniejszym środowisku wartość ta jest częściej realizowana i dlatego częściej pożądana. Małe środowisko ludzi wzajemnie znających się stwarza warunki do tego, żeby szacunek, jaki zdobywa jednostka, dawał lepszą pozycję. Chodzi o to, że ludzie mają większą szansę manifestowania swojego uznania innym, że jest to bardziej powszechne. Może rozumowanie respondentek z Łodzi wypowiadających się w tej sprawie biegło innymi torami niż robotników z Kostrzynie, a mianowicie, że osiągając wykształcenie łatwiej lub wręcz automatycznie uzyskuje się wyższą ocenę, stąd tak duża liczba wskazań na wykształcenie jako wartość pożądaną, a mała na szacunek, który bez wykształcenia niełatwo osiągnąć, szczególnie w konkurencji z ludźmi posiadającymi wykształcenie.

Może mamy tu do czynienia z takim rozumowaniem, że wykształcenie daje pozycję i szacunek, ale niekoniecznie zapewne dobrobyt i wobec tego wybór wykształcenia jest wyborem uznania, nie zawsze związanego z dobrobytem. Pewną rolę różnicującą wyniki odgrywał może prawie dwuletni okres czasu pomiędzy badaniami prowadzonymi w Łodzi i Kostrzynie. Jeżeli tak, to można byłoby sądzić, że obniżyła się nieco wartość wykształcenia, co może być związane z obserwowanymi trudnościami znalezienia "odpowiednich" miejsc pracy dla ludzi o różnego typu przygotowaniu szkolnym, szczególnie średnim ogólnokształcącym, i dla absolwentów niektórych kierunków szkół wyższych. Ludzie w sposób nieźmiernie czuły odbierają trudności gospodarcze, trudności na rynku pracy, a szczególnie te ich objawy, które dotyczą najbliższego otoczenia lub osób najbliższych, a do takich niewątpliwie należą dzieci.

Jesteśmy skłonni twierdzić, że w ostatnich kilku latach obniżyła się wartość wykształcenia, ale znajdujemy także wytłumaczenie dla uzyskanych wyników w postawach ludzkich, w sposobie myślenia. Wielu ludzi nie przyjmuje alternatywy szacunek - lub dobrobyt, tym bardziej, że obserwują sytuację, w której obie te wartości funkcjonują na zasadzie sprzężenia zwrotnego: uznanie $\longrightarrow$ dobrobyt, co zaś stanowi punkt wyjścia, to już sprawa w gruncie rzeczy drugorzędna. Na uwagę szczególną zasługuje fakt, że ludzie w Polsce nie muszą dążyć do szybkiego usamodzielnienia się dzieci, do podejmowania przez nie pracy zarobkowej, aby poprawić sytuację ekonomiczną pozostałych członków rodziny. Nie jest to jedynie sprawa świadomości, ale przede wszystkim wynik ekonomicznego położenia klasy robotniczej, choć problem ten jest bardziej złożony, co dokumentuje zestawienie wieku, płci i preferowanych wartości zawarte w tab. 1.

Najczęściej wykształcenie jest wartością pożądaną przez rodziców w wieku 30-39 lat, szczególnie przez matki w wieku 30-39 lat, natomiast szybkiego usamodzielnienia się dzieci życzą sobie rodzice w wieku 40 lat i starsi oraz matki 50-letnie i starsze. Osoby kończące swoją aktywność zawodową rzecz jasna chciałyby, aby ich dzieci wchodziły samodzielnie w życie; młodsi są w stanie zapewnić dzieciom utrzymanie, stąd w zdecydowanej większości życzą sobie, aby ich dzieci uczyły się, a niekiedy bywa, że chcieliby, aby uczyły się jak najdłużej. Wiek jest zatem czynnikiem wpływającym na życzenia rodziców, ale oczywiście nie sam

T a b e l a 1

Wiek robotników a wartości pożądane

Wiek rodziców	Pożądane wartości (%)			
	wykształcenie		usamodzielnienie	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
19-29	70,2	70,9	6,4	4,8
30-39	72,9	76,9	2,6	3,1
40-49	74,1	73,9	11,1	5,5
50 i starsi	66,1	71,4	16,7	14,3

Ź r ó d ł o: Badania własne.

wiek w sensie liczby przeżytych lat, lecz wiek rozumiany w sensie ustabilizowania się w życiu, zdobycia pewnego poziomu zaspokojenia potrzeb, poziomu zamożności, a także mądrości i oczekiwań dotyczących własnego życia.

Wybór wykształcenia jest uzależniony także od liczby dzieci w rodzinie. Rzadziej nieco wykształcenie dla dzieci wybierają rodzice w rodzinach wielodzietnych, z trojgiem lub czworgiem dzieci i więcej. Rodzice czworga i więcej dzieci w 13,9% chcieliby, aby ich dzieci szybko się usamodzielniały, podczas gdy usamodzielnienia się potomstwa oczekuje tylko 5,8% rodziców dwojga dzieci.

Wybór wartości związany jest z wysokością dochodu na jednego członka rodziny. Wybierający wykształcenie robotnicy dysponują:

do 1000 zł	w 70,7% rodzin,
1001-1500 zł	w 77,2% rodzin,
1501-2000 zł	w 71,2% rodzin,
2001-2500 zł	w 77,6% rodzin,
2501-3000 zł	w 54,5% rodzin,
3001 i więcej	w 41,2% rodzin,

ale jednocześnie w tych wyższych przedziałach dochodu na jednego członka rodziny około 30,0% rodziców chciałoby, aby dzieci cieszyły się wysokim prestiżem, nawet jeżeli nie byłby on związany z dobrobytem. Jest to zatem obniżenie miejsce wykształcenia w systemie wartości pożądanych przy widocznym preferowaniu presti-

zu i stąd ten - wydawałoby się zaskakujący - spadek wyboru wykształcenia wraz z podniesieniem się dochodów w rodzinie. Rodzice dysponujący dochodem do 1000 zł na osobę wskazali na wartość prestiżu tylko w 17,0%. Na uwagę zasługuje fakt, że aż 20% matek w rodzinach, które mają wysoki dochód na jednego członka rodziny, chciałoby, aby ich dzieci usamodzielnili się, ale są to osoby starsze, więc ich wybór związany jest z sytuacją, kiedy myślały już o przerwaniu pracy, co w sposób istotny zmieni ich sytuację materialną. Nieco inaczej kształtuje się zależność pomiędzy dochodami na jednego członka rodziny, a wyborem zawodu dla dzieci przez kobiety. W omawianym zestawieniu przedstawiliśmy wybór rodziców, ojców i matek łącznie. Obecnie przedstawimy wybory matek:

Dochody (zł)	Wykształcenie (%)	Prestiż (%)
do 1000	77,8	11,1
1001-1500	81,8	12,7
1501-2000	71,4	25,4
2001-2500	75,8	18,2
2501-3000	57,1	38,1
3001 i więcej	60,0	20,0

Kobiety, w zasadzie niezależnie od dochodów, wysoko cenią wykształcenie, ale w miarę zwiększania się tychże wyraźnie wskazują, że i prestiż jest dla nich wartością pożądaną. Można sformułować tezę, że sytuacja materialna rodziców w niewielkim stopniu wpływa na ich wybór dotyczący wyższego niż sami posiadają wykształcenia swych dzieci, natomiast prestiż ceniony jest dopiero wtedy, gdy zaspokojone są potrzeby materialne, co uzyskuje się przez zwiększenie zarobków i przypadającej na jednego członka rodziny części dochodu rodziny. Jest to potwierdzenie tezy bardziej ogólnej, że potrzeby materialne są potrzebami dominującymi, a dopiero po ich zaspokojeniu ludzie myślą o sięganiu po innego typu wartości.

Można także powiedzieć, że zarobki i wykształcenie ludzie mogą zdobyć, jeżeli są pracowici, wytrwali i zdrowi, ale prestiż jest wartością, którą zdobywa się nie tylko przy nakładzie wysiłku indywidualnego, lecz nadto w pewnych okolicznościach i potrzebne są do tego szczególne predyspozycje jednostki. Wydaje się poza tym, że ludzie nie wiążą spraw prestiżu z wykształce-

niem, a przynajmniej wiąże je niewiele. Samo wykształcenie nie zapewnia prestiżu i jest to właściwy sposób rozumowania, ponieważ szacunek uzyskuje się niezależnie od wykształcenia.

Osoby, które chciałyby, aby ich dzieci uzyskały wyższe aniżeli same posiadają wykształcenie, w zdecydowanej większości ukończyły szkołę podstawową lub zasadniczą zawodową, i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni, co oznacza, że chcieliby, aby ich dzieci ukończyły co najmniej szkoły średnie zawodowe lub ogólnokształcące. Robotnicy, którzy sami ukończyli szkoły średnie, w niższym odsetku preferują wyższe od posiadanego przez siebie wykształcenie dla swych dzieci. Rodzice z wykształceniem średnim zawodowym w 53,9%, a ze średnim ogólnym w 63,6% chcieliby, aby dzieci ukończyły studia wyższe. Wybory matek są tu na tyle charakterystyczne, że warto się nad nimi zatrzymać. Robotnice, które ukończyły szkoły średnie zawodowe w 45,0%, a ogólnokształcące w 72,7% chciałyby, by ich dzieci uzyskały wykształcenie wyższe. Robotników ze średnim wykształceniem jest w przemyśle papierniczym i włókienniczym niewiele, mniej niż w innych przemysłach, ale na uwagę zasługują pewne prawidłowości. Zdecydowana większość rodziców chce, aby dzieci uzyskały wykształcenie co najmniej średnie. Jest to prawidłowość zgodna z założeniami polityki oświatowej, w której dąży się do upowszechnienia wykształcenia podstawowego i podniesienia go do poziomu 10 lat nauki dla wszystkich obywateli. Wysokie miejsca wykształcenia w układzie wartości jest zgodne z polityką państwa, a z całą pewnością wartość ta była umacniana przez lata oddziaływania ideologii socjalistycznej na ludzi. Rzecz jednak w tym, że sprawa nie sprowadza się jedynie do uznania prawidłowości lub stwierdzenia zgodności założeń polityki państwa z potrzebami obywateli, ale także do tego, czego spodziewają się obywatele w związku z akceptowaną i przyjmowaną ideologią.

Czego zatem oczekują dla swych dzieci robotnicy wskazując, że chcieliby, aby dzieci posiadały wyższe od nich wykształcenie, dlaczego chcą aby dzieci kształciły się? Odpowiedzi są tu niezmiernie charakterystyczne:

- aby dzieci uzyskały lepszą i ciekawszą pracę (58,8%);
- dzięki wykształceniu można w życiu wszystko osiągnąć (14,9%);
- ludzie wykształceni mają większy szacunek (8,9%);

- nauka jest obecnie najważniejsza (8,6%);
- wykształcenie zapewni dobrobyt (3,6%);
- nie mieliśmy możliwości kształcenia się, więc chcemy aby dzieci się uczyły (5,3%).

Matki w 62,1% chciałyby, aby ich dzieci pracowały lepiej niż one, pozostałe różnice we wskazaniach kobiet i mężczyzn są mniejsze. Zdecydowanie dominuje przekonanie, że wykształcenie jest drogą do uzyskania lepszej i ciekawszej pracy. Praca robotników, tak w przemyśle papierniczym, jak i włókienniczym, mimo znacznej modernizacji jest ciężka i odbywa się w bardzo nieprzyjemnych, a nawet często złych warunkach fizycznych. Hałas, wibracje, różnice temperatury - są to uciążliwości nie bez znaczenia przy ocenie pracy. Patrząc przez pryzmat swojego wysiłku, robotnicy chcieliby, aby ich dzieci pracowały mniej ciężko, w bardziej komfortowych warunkach, przemysł zaś robotnikom takich warunków ciągle jeszcze nie gwarantuje, a na pewno nie w takich rozmiarach, jakby sobie tego życzyli.

Zgodnie z założeniami społeczeństwa socjalistycznego wszyscy ludzie pracujący rzetelnie, uczciwie, powinni mieć szanse na zrealizowanie założonych w życiu celów, lecz brak wykształcenia na najwyższym poziomie nie stanowi w tym przeszkody, wielu bowiem członków kategorii zawodowych, w których wykonywanie zadań wymaga studiów wyższych, zarabia dużo mniej niż ludzie bez żadnego wykształcenia i zatem nie osiąga dobrobytu nawet równego pracownikom niewykwalifikowanym, choć styl życia, potrzeby, które są przez nich zaspokajane, są innego typu. Część robotników rozumie jednak, że wysoki poziom wykształcenia otwiera drogę do dobrobytu, którego oni sami nigdy by nie osiągnęli. Jednocześnie robotnicy zakładają - i to słusznie - że ludzie wykształceni pracują w lepszych warunkach fizycznych i praca ich jest lżejsza. Mamy zatem do czynienia równocześnie z poglądami prawdziwymi i fałszywymi na rolę wykształcenia w naszym kraju.

Inna to sprawa, że człowiek w Polsce współczesnej, jeżeli nie osiąga wykształcenia na poziomie zasadniczym, to dlatego, że nie chce lub z przyczyn intelektualnych nie może. Jeżeli nie zdobywa wykształcenia wyższego, to w grę, poza subiektywnymi, wchodzi warunki obiektywne, jak ograniczona liczba miejsc na wyższych uczelniach, ograniczona liczba miejsc pracy dla absolwentów szkół wyższych, zajmowanie miejsc pracy przez ludzi nie po-

siadających odpowiednich do tego kwalifikacji. Załedwie 3,6% robotników sądzi, że wykształcenie zapewnia dobrobyt, czyli nieprawidłowo postrzega rzeczywistość społeczną, w której - o czym już pisaliśmy - wykształcenie w rezultacie nie zapewnia dobrobytu.

Nie wszystkie jednak kategorie robotników rozumują w taki sam sposób. Uzasadnienia powodów, dla których włóknienki chciałyby, aby ich dzieci uzyskały wyższe niż one same wykształcenie, układają się nieco inaczej. Przede wszystkim włóknienki znacznie rzadziej uważają, że wykształcenie zapewni lepszą pracę ich dzieciom (42,7% wskazań) i dużo niższy ich odsetek (30,7%) sądzi, że poprzez wykształcenie można uzyskać wyższy poziom zaspokojenia potrzeb materialnych. Tylko około 5,0% włóknienek jest zdania, że nauka jest w życiu człowieka sprawą najważniejszą. Nie było uzasadnień wyboru wykształcenia w celu uzyskania szacunku, natomiast były uzasadnienia mówiące o tym, że ludzie wykształceni lepiej radzą sobie w życiu, lepiej rozumieją życie, umieją się lepiej zachować. Około 1,5% włóknienek chciałoby zrekompensować swoje nieudane życie, swoją sytuację życiową życiem dzieci i ich nauką.

Dotyczące wyborów wartości i ich uzasadnienia różnice pomiędzy robotnikami przemysłu papierniczego i włóknienkami, pomiędzy kobietami i mężczyznami, pomiędzy mieszkańcami małego miasta i wielkiej aglomeracji miejskiej są istotne i wskazują na znaczne zróżnicowanie postaw, celów, dążeń członków klasy robotniczej, potwierdzając tezę o jej wewnętrznej stratyfikacji, nie tylko w zaspokajaniu potrzeb, w sposobie życia, ale także w wyborze wartości, w dążeniach dotyczących osób sobie najbliższych. Na uwagę zasługuje stosunek do dzieci kobiet, co zapewne wynika z ich emocjonalnego związania z potomstwem, z troski o jego przyszłość. Nie można wprawdzie twierdzić, że ojcowie nie chcą dobra swoich dzieci, ale być może mają do tych spraw większy dystans i stać ich na bardziej trzeźwe oceny możliwości dzieci i warunków niezbędnych do realizacji planów życiowych.

Wybór wykształcenia jako wartości nie informuje jeszcze, o jaki poziom wykształcenia chodzi rodzicom, a z punktu widzenia wyboru zawodów dla dzieci jest to sprawa zasadnicza i temu poświęcimy kilka zdań.

Rodzice ogółem zdecydowanie wybierają dla swoich dzieci wy-

kształcenie wyższe. Aż 68,6% ojców i matek chciałoby, aby ich dzieci skończyły wyższe uczelnie, 22,0% chciałoby, aby dzieci ukończyły średnie szkoły zawodowe, a 3,0% - zasadnicze zawodowe. W całej zbiorowości 6,5% rodziców stoi na stanowisku, że dzieci same zadecydują o swym wykształceniu, a oni zaakceptują ich wybór. Na uwagę zasługuje fakt, że mężczyźni częściej aniżeli kobiety (kobiety w 64,3%, mężczyźni w 72,2%) chcieliby, aby dzieci zdobyły wyższe wykształcenie, natomiast kobiety wybierają częściej wykształcenie średnie zawodowe. Obserwujemy ponadto wyraźną zależność między płcią dzieci a wybieranym poziomem wykształcenia dla nich, choć w badanej zbiorowości nie ma różnic w wykształceniu kobiet i mężczyzn.

Rodzice, którzy chcą, aby ich dzieci uzyskały dyplomy wyższych uczelni, sami ukończyli zasadnicze i średnie szkoły zawodowe (odpowiednio 74,2% i 76,2%). Rodzice o wykształceniu podstawowym i średnim ogólnym częściej chcieliby, aby ich dzieci ukończyły średnie szkoły zawodowe (odpowiednio 23,3% i 28,6%) podobnie wybierają rodzice z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową. Rodzice w wieku 30-39 lat częściej aniżeli młodsi i starsi myśleli o studiach wyższych dla swoich dzieci, i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Wynikać to może z faktu, że dzieci są w tym wieku, kiedy trzeba myśleć o ich przyszłości, kiedy to nie zapadły jeszcze decyzje ostateczne, jak w sytuacji rodziców starszych, których uczące się dzieci same manifestują swą chęć lub niechęć do kontynuowania nauki. Występuje także zależność między liczbą dzieci a stosunkiem rodziców do ewentualnego poziomu ich wykształcenia. Rodzice w rodzinach wielodzietnych (czworo i więcej dzieci) w 43,0% wskazują, że chcieliby, aby ich dzieci ukończyły średnie szkoły zawodowe, podczas gdy rodzice 1-3 dzieci w około 20%. Zatem rodzice posiadający dużo dzieci chcieliby, aby ich dzieci szybciej się usamodzielnili i, jakkolwiek wykształcenie jest według nich wartością pożądaną w odniesieniu do dzieci, to raczej wybierają wykształcenie średnie, nie zaś wyższe, odmiennie niż rodzice mniejszej liczby dzieci. Rodzice dwojga dzieci nieco częściej niż rodzice jednego lub trojga wypowiadają zdanie, że dzieci same zdecydują, czy będą się chciały uczyć, czy też nie.

Podobnie jak liczba potomstwa, na aspiracje w zakresie wykształcenia dzieci wpływa poziom dochodów. Niższe dochody są

jedną z przyczyn konieczności szybszego usamodzielnienia się, nieprzeciągania okresu nauki, a przynajmniej nauki w oparciu o utrzymanie uzyskiwane od rodziców.

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, wśród pożądanых wartości pierwsze miejsce zajmuje wykształcenie potomstwa, najczęściej wykształcenie wyższe, zapewniające lepszą lub nawet wręcz lekką, ciekawą pracę, dającą szansę na uzyskanie zadowolenia w życiu. Cóż jednak w rezultacie oznacza dążność do kształcenia dzieci przez wszystkich robotników? Oznacza to, że chcą, aby ich dzieci nie były robotnikami. Aby dzieci przeszły do innej klasy lub warstwy społecznej, w tym przypadku do inteligencji. Robotnicy w zdecydowanej większości traktują wykształcenie instrumentalnie, jako drogę ucieczki od pracy fizycznej, od pracy w charakterze robotnika. Co to w konsekwencji oznacza? Oznacza niechęć do kontynuowania tradycji robotniczych, czyli niską ocenę pracy, niską ocenę klasy społecznej, której są członkami. Choć nie jest to postawa wyrażona wprost, ale - jak wynika z odpowiedzi na inne pytania - do tego w gruncie rzeczy sprawę można doprowadzić. A więc samolikwidacja klasy, czyli realizacja zasadniczego celu i roli klasy robotniczej. Lecz przecież respondentom nie chodzi o realizację zasady generalnej, której w większości nie znają: oni po prostu uciekają z klasy, która ich zdaniem nie zapewni człowiekowi pożądanego miejsca w społeczeństwie.

Zawody wybierane

O wyborze zawodu dla dzieci nie decydują sami rodzice. Wybór zawodu zależy w poważnym stopniu od zainteresowań dzieci, od ich zdolności, zamiłowań. Wiadomo jednak, że dom rodzinny wywiera - i to wcale niemały - wpływ na wybór zawodu dzieci poprzez budzenie i rozwijanie zainteresowań i zdolności, zachęcanie lub zniechęcanie do obserwowanych zawodów, w tym także do zawodów wykonywanych przez rodziców, najbliższą rodzinę czy ludzi znajomych. Rodzice mają pewne wyobrażenia o niektórych zawodach, wiedzę o zawodzie własnym, czasami nie zrealizowane plany młodzieńcze. Mogą i powinni kształtować zainteresowania zawodowe swoich dzieci. Pytanie ich o to, jakie zawody chciałiby, aby ich dzieci wykonywały, jest czymś zupełnie oczywistym i ma na celu ujawnie-

nie uznawanej hierarchii zawodów oraz postawy wobec potomstwa i wobec własnego zawodu.

Robotnicy w badanej zbiorowości tylko w niewielkim odsetku myśleli o konkretnych zawodach dla swoich dzieci (ogółem 25,7%; kobiety - 27,0%). Zdecydowana większość nie umiała określić, jaki zawód chcieliby, aby wykonywało ich dziecko, niewielu (2,5%) wypowiadało pogląd, że dzieci zdecydują o tym same.

Stanowisko, iż dom rodzinny spełnia dużą rolę w kształtowaniu postaw i zainteresowań zawodowych, jest stanowiskiem teoretycznym, zakładającym, że tak być powinno. Jak wynika z prezentowanych badań, w środowiskach rodzinnych tak nie jest. Jest to sytuacja ogromnie niekorzystna, bo kto może zastąpić rodzinę w tej kwestii - środki masowego przekazu, szkoła?

Przy aktualnym obciążeniu zadaniami, liczbą dzieci w klasie, liczbą klas w szkole oraz przy poważnych trudnościach w organizowaniu zajęć i budzeniu zainteresowań pozaszkolnych - szkoła preorientacji zawodowej w spełniający oczekiwania sposób prowadzić nie może. Młodzież poszukuje szkół lub kierunków studiów najczęściej nie bardzo wiedząc, co będzie robiła po ich ukończeniu, jakie miejsca i stanowiska pracy są dla niej przeznaczone albo możliwe do uzyskania. Coraz powszechniejsze jest opinia, że młodzież dąży do uzyskania dyplomu, a nie do przygotowania się do zawodu i podjęcia pracy zawodowej. Ma to uzasadnienie i przyczynę w małym zainteresowaniu społecznym sprawą właściwego, proporcjonalnego do rangi problemu organizowania poradnictwa zawodowego.

Częściej deklarują, że myślą o konkretnym zawodzie dla swoich dzieci ci rodzice, którzy chcą, aby ich dzieci uczęszczali do średnich szkół zawodowych (31,0%), niż ci, którzy wybierają wykształcenie wyższe (26,0%). Najrzadziej nad konkretnym zawodem zastanawiają się rodzice wybierający dla dzieci wykształcenie zasadnicze zawodowe (11,0%). Sądzić należy, że myślą oni raczej o jakiejś pracy, niż o zawodzie, szkoła zawodowa ma zaś być przechowalnią do czasu dojrzałości, upoważniającej zakład do przyjęcia do pracy. Ponieważ rodziców tak myślących jest niewiele, trudno tę sprawę uogólniać lub wyciągać jakieś wnioski.

Rodzice wymieniający nazwę zawodu należą do ludzi w wieku średnim (39 lat i starsi). Rodzice młodzi, mający bardzo małe dzieci, odkładają zapewne problem na czas, kiedy dzieci dorosną.

dojrzeją na tyle, aby można było im coś doradzić; może to być jednak także wynik bardziej partnerskiego traktowania dzieci.

Można uogólnić, że rodzice, zarówno matki jak i ojcowie, myślą raczej o poziomie wykształcenia aniżeli o zawodzie i to w sposób niezależny od wieku, liczby dzieci, sytuacji materialnej i posiadanego wykształcenia.

Wybór zawodu dokonywany jest przede wszystkim z uwzględnieniem płci dziecka. Tradycyjnie rzecz biorąc, inne zawody uznane są za najbardziej odpowiednie dla kobiet i inne dla mężczyzn i dlatego pytano, jakie zawody wybierają rodzice dla córek, a jakie dla synów. Dla synów wybierane są najczęściej zawody techniczne (45 wskazań), a więc: inżynier, mechanik, spawacz - w zależności od poziomu wykształcenia. Następne miejsce w kolejności zajmuje zawód lekarza (8 wskazań - niekiedy wymieniano specjalności). Wreszcie: artysta (5 osób), wojskowy - milicjant (4 osoby), ekonomista (3 osoby), rolnik (2 osoby), nauczyciel (2 osoby), rzemieślnik (3 osoby). Lista zawodów jest raczej skromna, choć i tak posiada wymowę i wskazuje na pewne preferencje. Dla córek za najbardziej odpowiednie uważano różnego rodzaju specjalizacje medyczne (31 osób) i artystyczne (6 osób). W dalszej kolejności wymieniano zawód nauczyciela (6 osób), inżyniera (5 osób), rzemieślnika (fryzjerka, krawcowa - 6 osób), ekonomisty (3 osoby), rolnika (3 osoby). Na uwagę zasługuje fakt, że nie wybierano zawodów robotniczych, wykonywanych i znanych przez respondentów. Żadne z rodziców nie chce, aby jego dziecko było robotnikiem.

O ile nie stwierdzamy zależności pomiędzy płcią wybierających a wyborem dwu najczęściej wskazywanych zawodów dla synów i córek, o tyle istnieją pewne różnice w wyborze w zależności od wieku rodziców. Zawody techniczne dla synów wybierają przede wszystkim rodzice w wieku 30-39 lat (64,0% wyborów) i 40-49 lat (59,0%), natomiast rodzice w wieku od 20 do 30 lat i ponad 50-letni rzadziej (50,0% wyborów). Dla córek zawody medyczne najczęściej wybierają rodzice 50-letni i starsi (72,7% wyborów), rzadziej młodsi (44,0% wyborów). Średnie pokolenie rodziców preferuje zawody techniczne dla synów, starsze - zawody medyczne dla córek. Funkcjonują zatem utrwalone w społeczeństwie poglądy, choć nie bez znaczenia w wyborze zawodu dla dzieci są "mody", podobnie jak uwarunkowania ekonomiczne.

Zawodów technicznych chcieliby dla swych synów rodzice legitymujący się wykształceniem średnim zawodowym, natomiast zawodów medycznych dla córek - rodzice z wykształceniem średnim ogólnokształcącym (choć tutaj wniosek należy formułować bardzo ostrożnie, bo robotników z wykształceniem ogólnokształcącym jest w ogóle niewiele, a w badanej zbiorowości tak mało, że nie ma podstaw do wnioskowania, chodzi o pokazanie tendencji, której potwierdzenie należałoby szukać w szerszych zbiorowościach, ponieważ ten wynik może być zupełnie przypadkowy).

Rodzice wybierający zawody techniczne dla synów uzasadniają swoje życzenia przekonaniem, że zapewniają one wysokie zarobki. Część rodziców stwierdza, że zawód inżyniera podoba im się i że jest odpowiedni dla mężczyzn. Rodzice wybierający zawody medyczne dla córek uzasadniają swój wybór przekonaniem, że zawody te zapewniają wysokie zarobki, że im się podobają lub, że są niezbyt męczące, dobre i ciekawe. Uzasadnienie, że są to zawody dobre dla kobiet podało niewiele rodziców.

O wyborze zawodu decyduje przekonanie, że wykonując go można dobrze zarobić, a więc zawód - podobnie jak wykształcenie - traktowany jest instrumentalnie z tym, że częściej na zarobki zwracana jest uwaga przy wyborze zawodu dla syna, według zasady, że mężczyzna powinien zapewnić byt rodzinie.

W oparciu o uzyskane informacje i przeprowadzoną analizę można wysunąć wniosek, że wartością pożądaną jest dobrobyt zapewniony przez wysokie uposażenie, uzyskane dzięki opanowaniu określonych, intratnych zawodów nierobotniczych. Nie chodzi zatem wyłącznie o zarobki, bo te łatwiej i szybciej można uzyskać w zawodach robotniczych, które jednak uznane są za nieciekawe, związane z wysiłkiem fizycznym, a ważne jest także to, aby dobrze zarobić, ale nie ciężką pracą.

Zawody odrzucane

Tak, jak są zawody pożądane, uznane za "dobre", tak również - ogólnie mówiąc - są zawody uznane za "złe". Powstaje pytanie: jakich zawodów nie życzyliby swoim dzieciom robotnicy?

Lista zawodów odrzucanych, ocenionych zdecydowanie negatywnie nie jest zbyt bogata, podobnie jak lista zawodów uznawanych.

Zdecydowanie odrzucają się zawody robotnicze, zawody szkodliwe dla zdrowia, wykonywane w złych warunkach fizycznych, tzw. zawody "brudne". Należą do nich: ekspedientka, kierowca, budowlarz, robotnik w przemyśle papierniczym. Z zawodów tzw. umysłowych odrzucają się często te same zawody i stanowiska, które przez część respondentów są wybierane, a więc: inżynier, technik, milicjant, wojskowy, nauczyciel, urzędnik. Zawody robotnicze częściej odrzucają ojcowie należący do średniego i starszego pokolenia, posiadający wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe. Tak niewiele osób wymienia, jakich zawodów nie chciałoby dla swych dzieci, że trudno tu o dokładną analizę i wnioski uogólniające. Jedno jest pewne, rodzice robotnicy w zdecydowanej większości nie chcą, aby ich dzieci były robotnikami, aby musiały tak ciężko jak oni pracować, aby były narażone na szkodliwości, a może i niebezpieczeństwa z niektórymi zawodami związane. Nie wydaje się, aby to uogólnienie było zbyt daleko idące. Przeprowadzone w przemyśle lekkim oraz celulozowo-papierniczym wśród kobiet i mężczyzn badania uzasadniają taki wniosek i dają podstawę do refleksji ogólniejszej natury. Chodzi mianowicie o stosunek do pracy fizycznej w naszym społeczeństwie.

Obserwuje się "ucieczkę" od pracy fizycznej. Uciekanie nie jest tu dosłowne; nie mogą uciekać od pracy fizycznej ludzie, którzy nie mają przygotowania do innej pracy, chcą jednak wyzwolić od niej swoje dzieci. Można zapytać, do czego dojdzie społeczeństwo, w którym stwierdza się tak wyraźną niechęć do pracy fizycznej, w którym ludzie chcą zarobić, ale się nie napracować, dać z siebie niewiele - zabrać dla siebie jak najwięcej? Do czego dojdzie społeczeństwo, którego młode pokolenie widzi, że rodzice nie są dumni ze swej pracy, nie chcą aby dzieci kontynuowały ich zawody i wychowane jest w przekonaniu, że powinno lepiej pracować i dobrze, wygodnie żyć. Oczywiście, zadaniem społeczeństwa socjalistycznego jest dążenie do likwidacji ciężkiej, niebezpiecznej pracy, ale jest to sprawa nie tylko chęci i nie tyle chęci, co możliwości: ekonomicznych i technicznych. Technika nie jest dana za darmo, technika kosztuje i trzeba wypracować na nią środki, wytworzyć ją w znużonej pracy, a coraz mniej jest wytwórców, coraz mniejsze są chęci jej wytwarzania w bezpośrednim zmaganiu produkcyjnym. Pytanie to postawione jest - zdajemy sobie z tego sprawę - zbyt dramatycznie, ale sygnali-

zuje problem postaw wobec pracy, kształtowanych w rodzinnych środowiskach robotniczych u młodzieży.

Stefania Dzięcielska-Machnikowska

EDUCATION AND PROFESSION IN SYSTEM OF VALUES
OF WORKERS' PARENTS

Against the background of researches conducted in paper and textile industries in the period of 1976-1979, the author discusses the problem of values sought by workers in relation to their children. The parents were allowed to choose from among the following values: educational background higher than that possessed by respondents, early economic independence - undertaking wage-earning work, obtaining of high wages, obtaining of prestige. Most parents choose education as an element paving the way for performance of non-manual jobs - and thus departure of children from the working-class making it possible to secure a light, interesting, and better paid work. The analysis reveals unfavourable attitude of workers to manual work.

Through the analysis of values selection according to sex, age, type of work, professional experience, wages, educational background, and number of children the author points out interesting relationships between these variables and attitude to education, as well as their influence on choice of professions for children.